

JAN SERWATOWSKI

CHARAKTERYSTYKA SYTUACJI ROLNICZEJ W EUROPIE W 1959 R.

Zarówno nasze rolnictwo jak i przemysł rolno-spożywczy w ostatnich latach biorą coraz większy udział w obrotach zagranicznych naszego kraju. W 1959 r. udział obu grup w samym tylko eksporcie wynosił 18%, a w imporcie — ok. 19%. Poprzez handel zagraniczny wzrasta dwustronne zainteresowanie naszego kraju światową problematyką rolną. Raz jako kraju eksportującego, a powtóre jako kraju importującego. Zwłaszcza interesują nas w dużym stopniu sprawy europejskiej gospodarki, a w niej europejskiego rolnictwa.

Aby przedstawić to zagadnienie, omawiam na wstępie pewne fakty lub problemy, mające pośredni związek z tematem. Do nich zaliczam m. in. koncepcje integracyjne, o których się współcześnie w Europie mówi i które są w trakcie realizowania.

Znamy integrację gospodarczą pod nazwą „Wspólnego Rynku”. Obejmuje ona sześć państw: Francję, NRF, Włochy, Holandię, Belgię, Luxemburg. W ubiegłym roku powstała nowa organizacja mająca niewątpliwie również cechy integracyjne, zwana — „Strefą Wolnego Handlu”. W skład tej integracji wchodzi: Anglia, Szwecja, Dania, Norwegia, Szwajcaria, Austria oraz Portugalia. „Rada Wzajemnej Współpracy Gospodarczej”, obejmująca ZSRR oraz Kraje Demokracji Ludowej nosi w pewnym stopniu takie cechy, które pozwalają zaliczyć ją do trzeciej wielkiej integracji europejskiej.

Wspominając o integracjach gospodarczych w Europie chciałbym zasygnalizować ich potężny wpływ na tendencje rozwojowe rolnictwa europejskiego.

Zawarte porozumienia bez względu na ich formę i sposób realizowania przyjętych w nich postanowień, będą zapewniały niewątpliwie uprzywilejowane stanowisko rolnictwu państw członkowskich odpowiednich integracji. Należy liczyć się z tym, że znajdują się w tychże porozumieniach zobowiązania, zmierzające do podniesienia wydajności oraz racjonalnego i ekonomicznego rozwoju produkcji rolnej. Będą się z kolei mieściły w nich jakieś postanowienia, mówiące o potrzebie stabilizacji warunków sprzedaży produktów rolnych i konieczności współpracy w tym zakresie. Będą przypuszczalnie znajdowały się ograniczenia dla dostaw konkurencyjnych z krajów trzecich oraz odpowiednie porozumienia będą na pewno zawierały postanowienia, mówiące o ko-

nieczności optymalnego odbioru nadwyżek rolnych między krajami uczestniczącymi w odpowiednich integracjach.

Większość teoretycznie wymienionych postanowień będzie prawdopodobnie stawiała sobie za cel zapewnienie ludności rolniczej wyższej dochodowości, a przez to pośrednio zmierzać będzie do podniesienia ogólnej stopy życiowej ludności, lecz tylko w bloku objętym integracją.

Dla aktualnie przeprowadzonych rozważań interesujące jest otrzymanie odpowiedzi na pytanie: jak przedstawia się sprawa dochodowości rolnictwa w Europie, rozpatrywana na tle stosunków międzynarodowych, gdy integracje gospodarcze miały jeszcze mały wpływ na ogólny układ gospodarki światowej.

W oparciu o materiały opracowane przez FAO można obecnie stwierdzić, że w Europie, a przede wszystkim w Europie Zachodniej, występuje zjawisko względnego zmniejszenia się dochodów w rolnictwie. Pomimo wzrostu produkcji rolnej w liczbach bezwzględnych w stosunku do okresu przed drugą wojną światową, dochód ludności, chociaż jest wyższy niż przed 1939 r., to jednak kształtuje się dużo niżej aniżeli dochód ludności zatrudnionej w innych dziedzinach gospodarki. Dość ciekawie pod tym względem przedstawiają się niektóre liczby wzięte ze statystyki krajów kapitalistycznych, konkretnie z krajów „Wspólnego Rynku”.

Wzrost średniej wydajności plonów z hektara prawie wszystkich ziemiopłodów jest w tych krajach bardzo znaczny w stosunku do wydajności w okresie przed 1939 r. Oto kilka przykładów:

	Średnia wydajność plonów z 1 ha w q	
	okres przed 1939 r.	lata 1953—1958
Pszenica	16,2	21,5
Jęczmień	18,6	23,7
Ziemniaki	140,9	180,9
Buraki cukrowe	289,6	336,7

Pogłowie inwentarza gospodarczego w okresie lat od 1947 do 1958 r. wzrosło w Krajach Wspólnego Rynku — siedmiokrotnie. Wzrost dochodu ludności rolniczej proporcjonalnie do wzrostu wydajności z hektara lub do wzrostu ilości pogłowia nie nastąpił. Dla ludności zatrudnionej w rolnictwie zarysowały się w tych krajach możliwości znacznie wyższych zarobków w przemyśle oraz w handlu i to spowodowało, że w latach od 1950 do 1957 r. z rolnictwa do innych dziedzin gospodarczych przeszło w tych krajach około 3 milionów ludności, pozostawiając zajmowane dotychczas gospodarstwa b. często całkowicie opuszczone.

Pomimo tak znacznego odpływu ludności, w dalszym ciągu liczba zatrudnionych w rolnictwie, w przeliczeniu na powierzchnię użytków rolnych, jest w tych krajach 17 razy wyższa aniżeli np. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Świadczy to o dużym rozdrobnieniu gospodarstw. A wiemy, że duża liczba małych gospodarstw pociąga za sobą słabszy ich rozwój gospodarczy. Można stąd wyciągnąć wniosek, że koszty produkcji rolnej w tych krajach są wyższe. Trudno bowiem przy

dużym rozdrobnieniu gospodarstw przeprowadzać racjonalnie i kompletnie umaszynowanie pracy w rolnictwie, a jeżeli się je stosuje, to kosztuje ono bardzo drogo.

W ostatnim okresie dość często słyszy się opinie ekonomistów z krajów kapitalistycznych o niezbędności zastosowania kolektywnej współpracy w rolnictwie jako najślusniejszej drogi, prowadzącej do osiągnięcia większych, bardziej efektywnych wyników gospodarczych. Ten kierunek myślenia natrafia oczywiście na jeszcze większe niechęci i obawy utracenia własności właściwie dotychczas nieograniczonej niezależności indywidualnej rolników.

Ze względów gospodarczych, a przede wszystkim politycznych, rządy w krajach kapitalistycznych Europy Zachodniej nie podejmują zmian w tych sprawach. Utrzymują w rolnictwie natomiast system złożonych świadczeń dla rolnictwa, ceł ochronnych, premii — zwanych w ekonomice poprostu protekcjonizmem rolnym, który zapewnia własnemu rolnictwu rozwój i względną opłacalność. Należy przypuszczać, że system ten będzie się nadal utrzymywał przez długi jeszcze czas pomimo ostrych ataków, jakie nań przeprowadzają przedstawiciele innych krajów, zwłaszcza zamorskich, zainteresowanych rozszerzeniem rynku dla własnego eksportu. W wielu krajach z roku na rok narastają zapasy niektórych produktów rolnych, które na skutek trudności ich upłynnienia wpływają na depresję cen światowych. Pomimo występowania na rynku światowym nadwyżek rolniczych (np. w ubiegłym roku zapasy pszenicy wynosiły około 50 milionów ton), światowy wzrost produkcji rolnej w 1958 r. był tylko o 0,5% wyższy od światowego przyrostu ludności, ocenianego na ten rok wskaźnikiem 1,5%. Wzrost produkcji rolnej był zatem w 1958 r. niewysoki i był o 1,5% niższy w stosunku do 1957 r.

Najwyższy rozwój produkcji rolnej miał, jak później zobaczymy przy opisie bardziej szczegółowym, Związek Radziecki. Drugie kolejne miejsce zająmuje Stany Zjednoczone, następnie Chiny oraz kraje Oceanii.

Przebieg światowego rozwoju produkcji rolnej nie ma znamion jakiegokolwiek regularności. Odchylenia w poszczególnych latach między kontynentami i w granicach kontynentów między krajami, są bardzo wielkie. Niemniej zostało ustalone, że rozwój produkcji rolnej przebiega znacznie intensywniej i z większą regularnością w krajach gospodarczo rozwiniętych, aniżeli w krajach gospodarczo zacofanych.

Kraje gospodarczo słabiej rozwinięte posiadają w zakresie rolnictwa bardzo ambitne plany dla jego rozwoju, lecz przy ich realizacji natrafiają na niezmiernie wielkie trudności. Składa się na to wiele przyczyn. Są różnice w poziomach wiedzy technicznej, są trudności organizacyjne, są wreszcie trudności natury finansowej.

W problematyce światowego rolnictwa zagadnieniom finansowym poświęcono w ostatnich latach dość dużo wagi. I tak np. na podstawie wskaźników finansowych zaczerpniętych ze światowych obrotów artykułami rolno-spożywczymi niektórzy ekonomiści kapitalistyczni uważają za niewskazane obecnie nadmierne inwestowanie w rolnictwo i przemysły rolno-spożywcze, zwłaszcza gdy fundusze inwestycyjne pochodzą ze źródeł zagranicznych oraz gdy wzrost produkcji rolnej, w oparciu o wspomniane inwestycje, miałby być przeznaczony w pierwszej kolejności na rynki światowe, a dopiero w drugiej kolejności miałby zaspokajać potrzeby rynku krajowego.

Pomijam zarzut, jaki postawić można by było osobom o podobnych poglądach, że ich zainteresowania w podtrzymywaniu takiej opinii wypływają z obawy konkurencji. Na obronę jednak wypowiedzianego przez nich poglądu przytaczam liczby, charakteryzujące zmiany wartościowe, jakie nastąpiły w ocenie globalnej wartości produktów rolniczych, biorących udział w obrocie światowym — do liczb analogicznych w obrocie światowym — wyrobami przemysłowymi. Innymi słowy przedstawiam „terms of trade” dla produktów rolniczych w ostatnich dwóch latach.

Po pierwsze, nie trudno jest przekonać się o tym, że nieznaczone oznaki recesji gospodarczej, którą można było obserwować w ciągu 1958 r. oraz na początku 1959 r. w krajach uprzemysłowionych odbiły się niekorzystnie na obrotach międzynarodowych artykułami rolnospożywczymi. Ze źródeł zaczerpniętych z FAO podaję kształtowanie się eksportu podstawowych surowców rolnych, przeznaczonych dla przemysłu. Ich wywóz na skutek recesji zmniejszył się w skali światowej tonażowo w 1958 r. o 8%. Ceny tych surowców spadły o 16%. Łączne straty, jakie rolnictwo światowe poniosło w tej grupie produktów rolnych wynoszą około 23% w stosunku do wpływów uzyskanych w 1957 r.

Wartość globalna światowego eksportu produktów rolnych w 1958 r. była o 9% niższa aniżeli w 1957 r. Wyniki za 1959 r. do tej pory nie zostały jeszcze ogłoszone. Należy przypuszczać, że będą one nieco lepsze dla rolnictwa aniżeli w 1958 r. Nie ma jednak odpowiednich podstaw do wypowiedziania twierdzenia, że ożywienie obrotów artykułami rolnospożywczymi, które niewątpliwie nastąpiło w 1959 r., ma znamiona trwałości.

Po drugie, dość szczegółowe obliczenie kształtowania się cen produktów rolnych oraz cen wyrobów przemysłowych z lat 1952 i 1953, to znaczy w okresie względnej stałości rynku międzynarodowego — w stosunku do cen analogicznych artykułów i wyrobów z lat 1957—1958 wykazuje pogorszenie „Terms of trade” dla rolnictwa. Na podstawie tych wyliczeń okazało się, że siła nabywcza ludności rolniczej, na skutek spadku cen artykułów rolnych, powinna była się zmniejszyć o 20%. Że nie nastąpiło to z taką regularnością, to tylko dlatego, że w ciągu dwóch ostatnich lat kraje gospodarczo rozwinięte zwiększyły globalną produkcję rolną o 19%. Ich straty zatem wyniosły od 1 do 2%. W krajach gospodarczo słabiej rozwiniętych nastąpił również rozwój produkcji rolnej w granicach nieco niższych bo, ok. 17%, lecz ich straty wartościowe były wyższe i wynosiły od 5 do 6%.

Rozważania na temat światowych cen artykułów rolniczych i ich wpływu na rozwój produkcji rolnej w omawianych krajach pozwalają niezbicie stwierdzić, iż wpływ ten na rolnictwo jest duży. W obrotach światowych zbyt wiele jest jednak elementów koniunkturalnych, niepewnych i nieskoordynowanych, aby rozwój produkcji rolnej i przemysłów rolnospożywczych opierać wyłącznie na przesłankach ekonomicznych zaczerpniętych z oceny światowego rynku.

W krajach, które zabiegają o rozwój rolnictwa i przemysłów rolnospożywczych o kierunkach ich rozwoju powinna decydować:

- 1) ocena perspektywiczna chłonności rynku wewnętrznego;

2) ocena możliwości wymiany zagranicznej z krajami należącymi do wspólnej integracji gospodarczej;

3) ocena możliwości handlowych z krajami, których gospodarki wzajemnie się uzupełniają. Na ostatnim miejscu wymienilibym dopiero wpływ oceny rynku światowego. Taki punkt widzenia w konsekwencji zawiera przekonanie, iż rozwój tych gałęzi rolnictwa, które pracują wyłącznie na eksport, powinien być ze względów koniunkturalnych ograniczony. W krajach kapitalistycznych można spotkać pesymistyczny pogląd, że dla rolnictwa zapowiadają się tzw. czasy ciężkie jakich nie doświadczyło ono już od dwudziestu lat.

Tę ogólną charakterystykę chciałbym uzupełnić uwagami rolniczo-ekonomicznymi. Ze względu na ograniczone miejsce omawiam tylko te zagadnienia, których przebieg w 1959 r. najbardziej rzucał się w oczy i które pozostają w pewnym związku ze sprawami naszego rolnictwa.

Jedną z cech charakteryzujących Europę, jest duża różnorodność nie tylko stosunków gospodarczych, ale przede wszystkim warunków przyrodniczych. W 1959 r. warunki atmosferyczne w Europie były dla zbiorów zbóż, okopowych, jak również dla zbiorów warzyw i owoców wyjątkowo dobre w jej południowych częściach. Środkową i północną część Europy nawiedziła susza letnio-jesienna, która wyrządziła rolnictwu duże straty. W europejskich częściach Związku Radzieckiego warunki atmosferyczne były jeszcze mniej przychylne. Podczas żniw wypadły deszcze, a w późniejszym czasie tereny Zachodnich Republiki Radzieckich dotknęła susza. W następstwie takich układów warunków atmosferycznych, dobre urodzaje miały kraje, leżące w południowej części Europy. Szczególnie pomyślnie były urodzaje w Jugosławii, na Węgrzech i Rumunii, gdzie zbiory kukurydzy wypadły bardzo dobrze. Natomiast zbiory w Związku Radzieckim były niższe od zeszłorocznych (wyniosły 149 mln ton), lecz pomimo to wyższe od przeciętnej za ostatnie pięć lat, która wynosi 113,3 mln ton. W pozostałych krajach złe warunki atmosferyczne odbiły się ujemnie na zbiorach ziemniaków oraz buraka cukrowego, jak również spowodowały zły stan pastwisk i łąk.

I tak np. w NRF wprawdzie zbiór ziemniaków był na poziomie 1958 r. i wynosił 22,5 mln ton, jednak zbiory buraka cukrowego są szacowane o 25% niżej, niż w poprzednim roku, chociaż o przeciętnej zawartości cukru dość wysokiej, wynoszącej 18%. Inaczej przebiegały zbiory ziemniaków w Holandii i Belgii, gdzie pomimo wzrostu obszaru upraw w ostatnim roku o 6%, zbiór ziemniaków był niższy w Holandii o 12% i w Belgii o 15%. Zbiór buraków cukrowych był niższy w Holandii o 10%, we Francji o 30%, w Belgii o 50%. W Austrii zbiory ziemniaków wynosiły 3 mln ton i były niższe o 500 tys. ton w stosunku do 1958 r. W CSR zbiór ziemniaków wypadł raczej pomyślnie, gdyż był wyższy niż w 1958 r. i wynosił 6,7 mln ton. Szczególnie pomyślnie wypadł zbiór buraka cukrowego w Ukraińskiej SR, gdzie był on wyższy o 16% od średnich urodzajów za ostatnie 15 lat. Dobry urodzaj buraków miały Bułgaria, Węgry oraz Jugosławia.

Należy w tym miejscu wyjaśnić, że zmniejszenie wydajności plonów ziemniaków z 1 ha wystąpiło w krajach Zachodniej Europy nie tylko w 1959 r. ale było notowane również w 1958 i 1957 r. Zmniejszenie wydajności plonów z 1 ha jest szczególnie mocno zaakcentowane w: Anglii, Holandii, Belgii, Szwajcarii, Francji, Danii, Irlandii i Szwecji.

Pewien nieduży wzrost plonów natomiast zanotowano w Norwegii, Włoszech, Finlandii i Portugalii. Słabe wyniki zbiorów ziemniaków spowodowały wzrost ich ceny o około 35% w stosunku do ceny z 1957 r.

Jak wspominałem wyżej, na skutek suszy ucierpiały pastwiska oraz zbiór traw. Wyniki zbiorów pasz zielonych byłyby o wiele gorsze, gdyby nie melioracje, odpowiednia uprawa łąk oraz wysokie wyposażenie techniczne, które pozwoliło przeprowadzić sprzęt traw i zielonek z najmniejszymi stratami.

Następstwem złych warunków atmosferycznych w 1959 r. były oczywiście pewne zmiany gospodarcze, które znalazły swój wyraz w obrocie zagranicznym produktami rolno-spożywczymi. Jeśli chodzi o zboża, to w roku gospodarczym 1959/60 przewidziany import pszenicy z krajów zamorskich do Europy jest mniejszy o około 2 mln ton co odpowiada około 22% całości pszenicy importowanej do krajów europejskich. Wzrosnąć natomiast powinien import złóż pastewnych oraz pasz (makuchów) od 1—1,5 mln ton. W zasadzie import złóż pastewnych powinien być znacznie wyższy z krajów zamorskich, jednak przypuszczalnie część deficytu paszowego w krajach zachodnio-europejskich pokryta zostanie dostawami kukurydzy z Jugosławii oraz z Rumunii. W Jugosławii nadwyżki kukurydzy eksportowej szacuje się na ok. 1,5 mln ton. Zapotrzebowanie krajów zachodnich na ziarno pastewne oraz makuchy wzrosło w ostatnich latach dość znacznie. Import samego tylko ziarna pastewnego do Belgii, Holandii, Luksemburga, Danii, Francji, NRF i Anglii wzrósł do blisko 11 mln ton. Wzrost tego importu należy wytłumaczyć oczywiście rozwojem produkcji hodowlanej, która dla rolnictwa jest jeszcze najbardziej opłacalną gałęzią. Relacje bowiem światowych cen zbóż do cen produktów pochodzenia zwierzęcego układają się na rynku międzynarodowym dotychczas korzystnie dla produktów pochodzenia zwierzęcego. Oczywiście wskaźnik tej opłacalności kształtuje się bardzo różnie, zależnie od cen i gatunków zboża — jęczmienia, kukurydzy, sorga, pszenicy pastewnej oraz jest zależny od poziomu cen przetworów pochodzenia zwierzęcego w odpowiednich krajach. Przy mięsie wieprzowym rolnik za jedną jego jednostkę wyrażoną wartościowo mógł uzyskać od 5—7 jednostek zbożowych wyrażonych również wartościowo. Przy mleku i przetworach mleczarskich za jedną jego jednostkę wyrażoną wartościowo można było dotychczas uzyskać od 0,6 do 1,2 jednostek zbożowych wyrażonych wartościowo. W rolnictwie europejskim w pewnych wypadkach, pomimo nieraz wyraźnych oznak nieopłacalności niektórych gałęzi produkcji rolnej, są one przez państwo mimo wszystko utrzymywane ze względów polityczno-gospodarczych, socjalnych, a najczęściej ze względu na wpływ odpowiedniej produkcji na układ bilansu handlowego w danym kraju.

Pomoc państwa okazywana rolnikom w 1959 r. na skutek suszy była w wielu krajach daleko idąca. Zmierzała ona najczęściej w dwóch kierunkach: pierwszym, który polegał na zapewnieniu rolnictwu brakujących pasz i drugim, polegającym na usiłowaniu zapewnienia rolnikom opłacalnych cen przy wyprzedaży inwentarza kierowanego na rzeź. Pomimo różnych, wielce skomplikowanych interwencji państwowych, których nie sposób jest wyliczyć, zarysował się w 1959 r. w niektórych krajach spadek pogłowia bydła oraz trzody chlewnej. Został on częściowo zrekompenzowany wzrostem pogłowia w innych krajach. I tak np.

w Związku Radzieckim, wg spisu z 1.IX.1959 r. stan bydła wyniósł 48 mln sztuk, czyli w stosunku do roku ubiegłego przyrost wyniósł 18%. W tej liczbie pogłowie krów wzrosło o 12%. Stan trzody chlewnej osiągnął 46,2 mln sztuk i jest o 19% wyższy w stosunku do roku ubiegłego. Pogłowie owiec wynosiło 111,9 mln szt. i było o 4% wyższe. Zwiększył się wydatnie stan drobiu w Związku Radzieckim i na podstawie ostatniego spisu jego pogłowie osiągnęło 243,3 mln sztuk, czyli o 50% więcej niż w analogicznym okresie w 1958 r. Wskutek wzrostu pogłowia drobiu zwiększyła się produkcja mięsa z drobiu i osiągnęła 600 tys. ton. Plan 5-letni przewiduje na 1965 r. podwyższenie produkcji mięsa z drobiu do 2,7 mln ton, a zatem spożycie mięsa drobiowego przypuszczalnie powinno wynosić w ostatnim roku planu — 11,5 kg na głowę ludności. Osiągnięcie tego zadania jest całkowicie realne, zwłaszcza, jeżeli uwzględni się wzrost zakładanych ferm drobiarskich obliczonych średnio na pomieszczenie 50 tys. sztuk drobiu i jeśli weźmie się pod uwagę istnienie w niektórych okręgach ferm o zdolności pomieszczenia 200 tys. sztuk drobiu, z produkcją roczną takich ferm do tysiąca ton mięsa drobiowego rocznie.

W ciągu ostatnich kilku lat, a w szczególności w 1959 r. daje się zaobserwować, pod wpływem osiągnięć rolnictwa w Stanach Zjednoczonych, ogromny pęd do rozwoju produkcji tzw. „broilerów” czyli kurcząt przeznaczonych do uboju w wieku od 9 do 15 tygodni. Ten kierunek produkcji zajmuje coraz wybitniejsze miejsce w rolnictwie europejskim. W wielu krajach produkcja broilerów jest prowadzona niezależnie od rolnictwa i często jest traktowana jako przedsięwzięcie o cechach całkowicie przemysłowo-handlowych. O wzroście jej znaczenia przekonać się możemy na podstawie liczb. W Anglii około 60% dostaw mięsa drobiowego przypada na broilery. Tej liczbie procentowej odpowiada w przybliżeniu 175 tys. ton broilerów w wadze żywej. Produkcja ich w Anglii jest prowadzona zarówno w rolnictwie jak i systemem przemysłowo-handlowym w ośrodkach miejskich. Przeciętna wielkość zakładu obejmuje jednorazową zdolność produkcji 5000 szt. Podobnie ma się sprawa we Francji. W Danii wzrost dostaw eksportowych drobiu w stosunku do 1958 r. o 63% przypisać należy przede wszystkim rozwojowi produkcji broilerów. Udział broilerów w eksporcie drobiu duńskiego stanowi 70%. Produkcja ich w Danii, w odróżnieniu od Anglii, opiera się wyłącznie o rolnictwo. Twierdzi się w Danii, że po częściowej likwidacji pogłowia koni oraz bydła, produkcja broilerów zajęła ich miejsce. W Holandii 80% produkcji drobiarskiej jest kierowane na eksport, w tym 32% zajmują broilery. W NRF w 1959 r. powstało wiele nowych firm, zajmujących się wyłącznie produkcją i handlem broilerami. Nowe zakłady powstały najczęściej w sąsiedztwie dużych skupisk ludności miejskiej, gdzie łatwy jest zbyt reklamowanego i modnego ostatnio artykułu. We Włoszech, przede wszystkim w oparciu o materiał importowany ze Stanów Zjednoczonych, nastąpił również dość silny rozwój tej gałęzi produkcji.

Ogólnie można powiedzieć, że przyczyną „gorączki broilerowej” jest stosunkowo wysoka opłacalność tej produkcji. Niemniej w ostatnich miesiącach zarysowują się mniej korzystne perspektywy dla tej opłacalności.

Jak dotychczas ceny drobiu na rynku europejskim, z wyjątkiem

Anglii, utrzymywały się na poziomie wyższym niż ceny mięsa wołowego i wieprzowego. Przeciwnie jak w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie koszt założenia i zorganizowania produkcji broilerów i osiągnięcie pełnej opłacalności zależy w ogromnej mierze od umiejętności organizacyjno-technicznych całego przedsięwzięcia, jeżeli jednak zostanie to osiągnięte, to rentowność produkcji jest względnie zapewniona. W ostatnich miesiącach, wobec dużej podaży broilerów na rynkach zagranicą, ceny spadły. W NRF jeszcze w 1958 r. i na początku 1959 r. cena broilerów wynosiła od 3 do 3,30 marek za 1 kg. W drugiej połowie ubiegłego roku ceny spadły do 2,40 marek. Za równowartość kilograma broilerów można było jeszcze w pierwszej połowie 1959 r. otrzymać 6,1 kg jęczmienia lub kukurydzy, natomiast w drugiej połowie roku tylko 4,8 do 5 kg. Ale i przy tym stosunku opłacalność produkcji była niezła, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w nowoczesnych zakładach na wyprodukowanie 1 kg broilerów oblicza się zużycie pasz w granicach od 2,5 do 3,5 jednostek karmowych pod postacią różnych złożonych i witaminowanych mieszanek paszowych.

W warunkach polskich należałoby rozpocząć produkcję broilerów ale na razie eksperymentalnie. Po dokonaniu udanych prób można będzie myśleć o rozwoju tej produkcji na szerszą skalę z myślą o eksporcie. Wychodząc na rynki zagraniczne z własną produkcją broilerów, niewątpliwie będziemy mieli wielu konkurentów i wiele trudności do pokonania.

Skoro już jestem przy temacie drobiarskim, to trzeba parę słów poświęcić produkcji jajczarskiej. W 1959 r. produkcja jaj w skorupach w wielu krajach Europy wzrosła w stosunku do 1958 r. w Anglii o 6%, w NRF o 3%. W krajach zaliczanych do wielkich eksporterów wskaźnik wzrostu produkcji jaj w skorupach w stosunku do 1955 r. wynosi: dla Danii — 111, Holandii — 118, Polski — 126, ZSRR — 131. Łączną produkcję jaj w Europie szacowano w 1959 r. na 95 mld sztuk. Ten wzrost był spowodowany zwiększeniem pogłowia oraz większą nieśnością. Jeśli chodzi o ceny jaj w skorupach to były one w ubiegłym roku średnio o 15% niższe niż w 1958 r. W wyniku końcowym rolnictwo europejskie, mimo wzrostu produkcji jajczarskiej, poniosło na niej poważne straty: rządy niektórych krajów europejskich w okresie depresji cen jaj w skorupach w różny sposób wspierają produkcję. Najczęściej spotykaną formą pomocy jest gwarantowanie rolnikom cen minimalnych. Dla przykładu podaję, że w Szwajcarii, mimo wzrostu produkcji jajczarskiej o 6,5% oraz utrzymywania dość złożonego systemu, zobowiązującego importerów szwajcarskich do zakupu w określonym — w stosunku do importu jaj — procencie jaj z produkcji krajowej przy gwarantowanych cenach minimalnych — rolnictwo szwajcarskie poniosło straty w 1959 r. około 1% w stosunku do wartości wpływów w 1958 r.

W jajczarstwie istnieje duża zależność pomiędzy ceną rynkową jaj, a wielkością ich spożycia. Niskie ceny jaj pobudzają do zwiększenia tego spożycia.

Przyszłość utrzymania opłacalności produkcji jajczarskiej leży przede wszystkim w powiększeniu nieśności kur i możliwie jak najracjonalniejszym zużyciu pasz. Jeśli te dwa elementy zostaną przez hodowców opanowane i ekonomicznie wykorzystane, należy przypuszczać, że roz-

wój produkcji oraz eksportu jaj powinien nawet przy ich niskich cenach być nadal dla producentów opłacalny.

W zakończeniu parę słów o sytuacji mleczarstwa europejskiego. Z uwagi na jego znaczenie dla rolnictwa, w większości krajów mleczarstwo korzysta z różnorodnych form dotacji lub gwarancji rządowych. Zapewniają one mleczarstwu utrzymanie ciągłości rozwoju, względnej opłacalności, niezależnie od układu cen na rynku wewnętrznym, bądź zagranicą. W ciągu ostatnich miesięcy mleczarstwo w krajach europejskich przechodziło dość gwałtowne zmiany koniunkturalne od załamania do dobrej koniunktury. W chwili obecnej ponownie zarysowały się trudności, których rozwiązanie będzie wymagało niewątpliwie długiego czasu. Znane są bowiem trudności w zakresie organizacji współpracy na rynku światowym, stąd też pomoc i interwencja zainteresowanych rozwojem mleczarstwa rządów będzie w najbliższym okresie również nieodzowna.

W 1959 r. byliśmy świadkami dalszego rozwoju mleczarstwa w Europie z tym, że odchylenia między poszczególnymi krajami są dość charakterystyczne. W Związku Radzieckim w 1958 r. produkcja mleczarska wzrosła o 5,7% w stosunku do 1957 r. Procent ten odpowiada 3,7 mln ton. W planie do 1965 r. przewiduje się w ZSRR osiągnięcie poziomu produkcji mleka od 100—105 mln ton, czyli o 73 do 82% więcej niż w 1958 r. W 1959 r. w Związku Radzieckim produkcja mleka wzrosła w stosunku do 1958 r. o 20%. Na Węgrzech, w CSR i Rumunii wzrost produkcji mleka w ubiegłym roku wynosił 1,8 mln ton, co odpowiada średnio 8% w stosunku do produkcji 1958 r. W Danii produkcja mleka wzrosła o 6%, w Holandii o 1%. We Francji, NRF, Anglii, Belgii i Irlandii produkcja mleka w stosunku do 1958 r. uległa ograniczeniu z powodu suszy. We wszystkich krajach europejskich przyrost produkcji mleka w stosunku do 1957 r. wynosił 7 mln ton, co stanowi przyrost o 4%, jednak wzrost produkcji mleka w 1959 r. był niewysoki i wynosił około 300 tys. ton.

Z ilości dostarczonego mleka do przetwórstwa najwyższy udział przypada na mleko przetwarzane na masło. Niewielką tylko część, bo od 15 do 20% zużywa się na wyrób serów i innych przetworów z mleka. Na skutek niżki cen masła w 1958 r. i utrzymywania się niskich cen aż do końca pierwszego półrocza 1959 r. dość duża ilość mleka w 1959 r. została przeznaczona na wyrób innych produktów mleczarskich niż masło. Według obliczeń dokonanych przez FAO przerób masła w krajach Europy Zachodniej był w pierwszym półroczu 1959 r. o 22% niższy aniżeli w 1958 r. Ograniczenie przerobu mleka na masło w tym okresie spowodowane było między innymi tym, że zwyczajowo w ciągu pierwszego półrocza na rynku angielskim największe dostawy mleka przypadają z Nowej Zelandii. Konkurowanie z masłem nowozelandzkim dla krajów europejskich jest o tyle trudne, że dostawy tego masła są sezonowe i ograniczone do stosunkowo krótkiego okresu czasu. Masło nowozelandzkie oferowane jest wielkimi partiami i w dużych ilościach co oczywiście ma wpływ na cenę masła na rynku brytyjskim, który dla masła uważany jest powszechnie za rynek światowy.

Fakt przeznaczenia dość dużych ilości mleka na wytworzenie innych przetworów niż masło, co miało miejsce w I półroczu 1959 r. i niemożność odrobienia zaległości produkcyjnych w drugim półroczu na

skutek suszy, spowodował wyżkę cen. W bardzo krótkim czasie, od kwietnia do listopada, ceny masła podniosły się na rynku światowym o 60%. W ten sposób została ponownie przywrócona opłacalność przetwórstwa masła, pomimo, że cena makuchów, a zatem paszy, która ma podstawowe znaczenie dla produkcji mleczarskiej, od 1958 r. stale zwiększa się. Wzrost ceny makuchów w stosunku do ceny z 1958 r. wynosi od 40 do 60%.

Jak już wspomniałem, wobec wciąż niepewnej sytuacji rynkowej dla artykułów mleczarskich, należy spodziewać się w niedługim czasie wszczęcia na szerszą skalę rozmów na ten temat międzynarodowych organizacji z zamiarem ustabilizowania europejskiego rynku mleczarskiego. Wobec sprzecznych zainteresowań przedstawicieli różnych krajów, dyskusje będą prawdopodobnie długie i o ich przypuszczalnych wynikach trudno jeszcze mówić.

Wreszcie dla podsumowania tego niekompletnego przeglądu sytuacji rolnictwa europejskiego w 1959 r. należy zarejestrować następujące charakterystyczne zjawiska. Europa, z punktu widzenia gospodarczego, nie jest pojęciem jednorodnym, stąd odchylenia między poszczególnymi krajami są dość znaczne. W 1959 r. większość krajów europejskich przedsięwzięła daleko idące środki dla rozwoju produkcji rolnej. Wyniki pod tym względem były dobre. Opłacalność produkcji rolnej i zagadnienie dochodowości rolnictwa, na skutek wahań cen rynkowych układały się mniej pomyślnie. Niemal we wszystkich krajach zainteresowane rządy zdążyły do podniesienia poziomu technicznego własnego rolnictwa. W wielu krajach zostały stworzone warunki dla nabywania maszyn, nawozów sztucznych, środków ochrony roślin oraz szczepionek dla zwalczania chorób zwierząt.

Prace z zakresu poprawy jakości materiału hodowlanego — roślinnego i zwierzęcego — są w Europie daleko posunięte. Coraz szersze zastosowanie znajdują w produkcji rolnej nowe typy, nowe gatunki, odmiany krzyżówek hodowlanych. Nowe krzyżówki zapewniają większą rentowność, obniżają ogólne koszty produkcji, odznaczają się większą wydajnością i posiadają wyższe cechy jakościowe. W niektórych krajach na szerszą skalę zostały podjęte prace organizacyjne nad lepszym dostosowaniem rolnictwa do aktualnych wymagań techniczno-gospodarczych oraz socjalnych. W dużej liczbie krajów zostały udostępnione rolnictwu fundusze dla rozwoju spółdzielczości rolniczej. Jest to droga, po której rozwija się rolnictwo w krajach wschodniej i południowo-wschodniej Europy i o której coraz częściej wspomina się w krajach Europy Zachodniej, gdy mowa o konieczności podniesienia wydajności i opłacalności rolnictwa. W wielu krajach w środowiskach rolniczych wzrosło zainteresowanie zagadnieniami przetwórstwa oraz handlu artykułami rolnospożywczymi. Wzrosło również zainteresowanie wymaganiami jakościowymi, które stawiają odbiorcy krajowi lub zagraniczni. Rządy zainteresowanych krajów w dalszym ciągu w sposób szczególny roztaczają opiekę nad sprawami produkcji rolnej i poprzez ceny regulują jej wysokość. Pewne zagadnienia dotyczące spraw rolnictwa europejskiego były i są nadal omawiane i analizowane przez międzynarodowe organizacje, w których uczestniczą prawie bez wyjątku wszystkie kraje europejskie. Do takich organizacji należy Europejska Komisja Gospo-